



Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl/>). Partnerem projektu jest Prokom Software SA. Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza, że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać.

Źródło: [http://wiki.wolnepodreczniki.pl/Lektury:Kochanowski/Pie%C5%9Bni/Pie%C5%9B%C5%84\\_XXI\\_%28I%29](http://wiki.wolnepodreczniki.pl/Lektury:Kochanowski/Pie%C5%9Bni/Pie%C5%9B%C5%84_XXI_%28I%29)

Jan Kochanowski

## Pieśń XXI (I)

Ty spisz, a ja sam na dworze

Jeszcze od wieczornej zorze

Cierpię nocne niepogody;

Użałuj się mojej szkody!

Słuchaj, jako bije w ściany

Z gwałtownym dżdzem grad zmieszany;

Ockni się, a przemów słowo,

Nieużyta białagłowo!

Nie na żadną kradzież godzę,

Chocia tak po nocy chodzę;

Wziąłbych przedsię, by co dano:

Łupiestwo czartu porwano.

Nigdziej miejsca mniej hardości.  
Nie najdziesz jako w miłości;  
Gładkość wprawdzie sługi daje,  
Ale dierzżą obyczaje.

Słuchasz? Czy mój głos nie może  
Dolecieć na twoje łożo?  
Słuchajcie wy, nocne cienie,  
I nieumowne kamienie!

Do Amfijonowej lutnie.  
Spieszyły się lasy chutnie,  
A niezwykcyjne opoki  
Ścisnęły się w mur szeroki.

Orfeowych stron słuchały  
Srogie jędze i płakały,  
Gdy, miłością utrapiony,  
I pod ziemią szukał żony.

Jego pieśni żałościwe  
Zjęły bogi nieżycziwe;  
I miał w ręku, co miłował,  
By był, nędznik, lepiej chował.

Ale nie strzymał umowy,  
Więc przyszedł o smutek nowy,  
Bo źle się obejrzał, ali  
Czarci panią zaś porwali.

Czekać już, niebożę, było:  
Ale gdy co komu miło,  
Trudno wytrwać i czas mały:  
Godzina tam jak rok cały.

A ja długo mam bić w strony?  
Już u mnichów słyszę dzwony.  
Dziwnosmy się pomieszali,  
Jam nie spał, a ci już wstali.

Dobłą noc, jeśli kto słyszy,  
A mój wieniec w tej złej ciszy  
Niechaj wisi do świtania,  
Świadek mego niewyspania.